Ogólnokrajowy tygodnik SZ "Związek Polaków na Białorusi"

GŁOS znad Niemna

na uchodźstwie

13 marca 2006 r. Nr 2(3)

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uczci pamięć majora Łupaszko

str. 7

Zimowe Igrzyska „Śląsk-Beskidy 2006"

Olimpiada Polonusów

Drużyna Związku Polaków na Białorusi zdobyła na Światowych Polonijnych Igrzyskach Zimowych 5 medali, w tym dwa złote, zajmując w klasyfikacji medalowej 8 miejsce

Ciepłe przyjęcie organizatorów i urokliwe piękno Beskidów przywitały uczestników VI Światowych Polonijnych Igrzysk Zimowych ŚLĄSK-BESKIDY 2006. Ponad 500 przedstawicieli Polonii i Polaków z 23 krajów, w tym 27-osobowa delegacja Związku Polaków na Białorusi, zjechały się tu 24 lutego, aby rywalizować w sportowych zawodach i podziwiać niesamowity czar tego regionu Polski.



Igrzyska zostały otwarte na Placu Ratuszowym w Bielsku-Białej 25 lutego. Najważniejszym i najbardziej uroczystym akcentem ceremonii stało się zapalenie znicza olimpijskiego przez małżeństwo Annę oraz Wiesława Gębalów – wielokrotnych polskich olimpijczyków w biegach narciarskich.

Uroczystość otwarcia polonijnej olimpiady zaszczycili swoją obecnością m.in. wicemarszałek Senatu Maciej Płażyński, liczna reprezentacja polskich parlamentarzystów i europosłów oraz przewodniczący Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" prof. Andrzej Stelmachowski.

Profesor Stelmachowski odczytał odezwę do polonijnych sportowców od prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego, który objął patronat honorowy nad igrzyskami.

"Wierzę, że waszemu współzawodnictwu będą towarzyszyły ideały ruchu olimpijskiego, równości, współdziałania, przyjaźni, gry fair play. Życzę, aby igrzyska były okazją do przeżywania przez was sportowych emocji, jak również do nawiązania wielu serdecznych przyjaźni, poznania ziemi przodków, jej kultury i bogatej tradycji narodowych" – napisał prezydent.

Tak się też stało. Od niedzieli 26 lutego do środy 1 marca Polacy z kilku kontynentów rywalizowali na trasach alpejskich Skrycznego, gdzie rozegrano slalomy i carving, walczyli na trasach biegowych Kubalonki, uczęstniczyli w short-tracku na Stadionie Zimowym w Tychach, w wieloboju łyżwiarskim w Cieszynie oraz ścigali się na torze saneczkowym w Szczyrku-Biłej.

Najliczniejsze reprezentacje sportowe wystawiły Ukraina, Szwecja i Kanada. I to właśnie rodacy z Kanady zajęli ostatecznie pierwsze miejsce w klasyfikacji medalowej, zdobywając aż 20 złotych, 11 srebrnych i 18 brązowych medali. Najwięcej krążków, bo aż 50 – wywiozła z Polski reprezentacja Czech. Natomiast 27-osobowa drużyna z Białorusi uplasowała się tuż za Ukrainą na ósmym miejscu z dorobkiem dwóch złotych, dwóch srebrnych oraz jednego bronzowego medalu.

Ciąg dalszy na str. 3

MOC *wspólnej modlitwy*

Msza za Polaków na Białorusi

W minioną niedzielę warszawiacy modlili się w intencji Polaków zamieszkałych na Białorusi. Uroczysta msza święta została odprawiona w warszawskim Kościele pod wezwaniem Wszystkich Świętych. Organizatorem uroczystości, która była poświęcona 60. rocznicy wysiedleń Polaków z kresów wschodnich i przypadła na pierwszą rocznicę VI zjazdu ZPB, był Oddział Warszawski Stowarzyszenia „Wspólnota Polska".

Świątynia z trudem zmieściła wszystkich chętnych. Obok setek mieszkańców Warszawy, w nabożeństwie uczestniczyli reprezentanci najwyższych władz Rzeczypospolitej Polskiej na czele z marszałkiem Sejmu Markiem Jurkiem oraz wicemarszałkiem Senatu Krzysztofem Putrą. We wspólnej modlitwie o rodaków na Białorusi złączyli się także przedstawiciele organizacji kresowych, harcerze, kombatanci oraz grupa działaczy Związku Polaków na Białorusi.

O dramacie zamieszkałych na terenie Białorusi Polaków podczas i po II wojnie światowej przypomniał w homilii ks. profesor Roman Dzwonkowski z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

- Białoruś jest ojczyzną dla żyjących tam rodaków, a Polska jest dla nich macierzą, z którą są związani przez historię, kulturę i duchową więź. Kochają Białoruś, dla niej pracują i jej służą, ale kochają także Polskę i pragną być Polakami na Białorusi – mówił ks. Dzwonkowski, podkreślając, iż ostatnie kilkanaście lat były dla Polaków na Białorusi latami nadziei. – Obecnie przeżywają oni coraz większy niepokój. Ten niepokój jest także naszym niepokojem. Dlatego myślimy o nich, pamiętamy o nich i modlimy się za nich, bo wierzymy, że modlitwa wspólnoty ma przed Bogiem wielką moc.

Na końcu kaznodzieja zaapelował, aby zamieszkali na Białorusi Polacy „zachowali wiarę nadzieję i miłość, bo tylko z niej, jak przypominał Jan Paweł II, można budować życie godne człowieka".

- Nie mogę jeszcze otrząsnąć się od wzruszenia po tak ciepłej i serdecznej uroczystości – mówiła Głosowi od razu po zakończeniu mszy wiceprezes ZPB Oksana Gołombowska, reprezentująca w Warszawie zarząd główny naszej organizacji. – Odczuliśmy prawdziwą więź z rodakami, którzy okazali się być doskonale zorientowanymi w naszych problemach. Wielu z nich wyrażało żal z powodu nieobecności na uroczystości prezes ZPB Andżeliki Borys oraz innych aktywnych działaczy, którym władze białoruskie uniemożliwiły podróżowanie do Polski.

Reżim białoruski krzywdzi jednak nie tylko własnych obywateli polskiego pochodzenia, lecz także naszych rodaków z paszportami polskimi. Pięciu z nich, Marii Żeszko, Agnieszce Romaszewskiej, Markowi Bućce, Andrzejowi Buczakowi oraz Michałowi Dworczykowi po zakończeniu mszy zostały wręczone dyplomy Członków Honorowych Związku Polaków na Białorusi.

Obecny na ceremonii wręczenia dyplomów marszałek Sejmu Marek Jurek zaznaczył: - Mimo dzielącej nas granicy, mimo utrudnień w kontaktach bezpośrednich, cały czas czujemy, że jesteśmy z wami! – Marszałek podkreślił także, iż władze Rzeczypospolitej będą konsekwentne i stanowcze w swoich wysiłkach na rzecz normalizacji sytuacji rodaków na Białorusi.

Msza za Polaków zza Bugu była pierwszą tak wielką uroczystością kościelną w powojennej Warszawie, poświęconą naszym problemom. Uwzględniając jednak ogromne zainteresowanie warszawiaków modlitwą za tych, którzy, nigdy nie opuszczając własnej ziemi, okazali się poza Polską takie nabożeństwa mogą stać się tradycją.

Andrzej PISALNIK

Pisaliśmy...

...15 lat temu...

Każdy człowiek powinien mieć taką narodowość, jaką otrzymał z mlekiem matki, za kogo uważali się dziadkowie i pradziadkowie, wreszcie, kim się każdy sam czuję naprawdę. Jednak nam, Polakom ma Białorusi, prawo to w czasach stalinizmu odebrano. Tych, którzy nie wyjechali do Polski, zapisano Białorusinami, dokumenty wydawano tylko z wpisem narodowości białoruskiej. Teraz, gdy powiały wiatry przebudowy, chcemy powrócić do swej prawdziwej narodowości, mieć w dokumentach prawdziwy wpis przynależności narodowej.

Luty 1991

...10 lat temu...

Nasze ludzkie sympatie powinny być przede wszystkim dla tych, którzy pracują dla dobra naszego narodu, dla odbudowy polskości na naszej ziemi. Z każdym dniem nam, Polakom na Białorusi, żyć jest coraz trudniej, a gdy jeszcze i my sami będziemy dolewać oliwy do ognia, to rezultaty są już z góry wiadome. Nie mamy ani jednego posła z ZP w nowym parlamencie. Może tam i są posłowie - paszportowi Polacy, ale oni nigdy nie bronili naszej sprawy. Mysimy sami walczyć o budowę polskich szkół, transmisje republikańskie w języku polskim w radiu i telewizji i jeszcze o dziesiątki innych spraw.

11-17 marca 1996r

...5 lat...

Prokurator W. Ignatik krytykował ludzi, którzy pożyczali pieniądze pod procenty znajomym, a także tych, co trzymają pieniądze w „pończochach". Zdaniem prokuratora takie formy przechowywania oszczędności są bardzo ryzykowne, gdyż zdarzają się przypadki, że dłużnicy nie zwracają długów, a pieniądze z domu kradną złodzieje, po czym pokrzywdzeni idą po pomoc do milicji i prokuratury. Żeby zapobiec tym nieprzyjemnościom i ułatwic pracę prokuraturze W. Ignatik agitował za tym, by mieszkańcy obwodu grodzieńskiego niesli swoje oszczędności do banków.

11 marca 2001r.

Oficjalnie

UCHWAŁA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 10 marca 2006 roku w sprawie wyborów prezydenckich na Białorusi

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, kierując się troską o demokrację, poszanowanie praw i wolności obywatelskich na Białorusi oraz mając na względzie przyszłość dobrosąsiedzkich stosunków polsko-białoruskich, wyraża głębokie zaniepokojenie przebiegiem kampanii prezydenckiej w Republice Białoruś.

Sejm zdecydowanie potępia brutalne łamanie przez białoruskie władze praw Narodu Białoruskiego w dążeniu do swobodnego wyrażenia swojej woli w uczciwych i wolnych wyborach. Ze szczególnym niepokojem odnotowujemy przypadki stosowania przemocy, pozbawiania wolności osobistej, szykanowania i zastraszania opozycyjnych kandydatów na urząd prezydenta oraz działaczy opozycji demokratycznej i mniejszości narodowych, w tym szczególnie mieszkających na Białorusi Polaków.

Sejm apeluje do władz Białorusi o poszanowanie standardów demokratycznych podczas zbliżających się wyborów, w tym szczególnie o wolny dostęp do środków masowego przekazu wszystkich kandydatów.

Sejm wyraża swą solidarność z Narodem Białoruskim i zapewnia, że nie będzie ustawał w wysiłkach na rzecz wspierania tych jego reprezentantów, którzy podejmują walkę o wolną i demokratyczną Białoruś. Sejm apeluje do Rady Ministrów RP o podejmowanie działań zmierzających do udzielenia niezbędnej pomocy osobom i środowiskom, działającym na rzecz demokracji na Białorusi.

Silna, niepodległa i demokratyczna Białoruś jest niezbędnym elementem europejskiego ładu oraz gwarancją przyjaznego sąsiedztwa w Europie.

Marszałek Sejmu, Marek JUREK

DZIAŁ *kadr*

Nowy sekretarz Stowarzyszenia ŻAK

Decyzją zarządu Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej przy Związku Polaków został odwołany ze stanowiska sekretarza stowarzyszenia Eugeniusz Skrobocki. Nowym sekretarzem obrano Andrzeja Poczobuta, redaktora naczelnego Magazynu Polskiego.



Odwołując Eugeniusza Skrobockiego ze stanowiska zarząd wziął pod uwagę jego działalność skierowaną przeciwko Polsce i demokratycznie wybranym władzom Związku Polaków.

Przypomnijmy, że Eugeniusz Skrobocki jest „wiceprezesem" reżimowego „Związku Polaków" jest także podejrzany o współpracę z KGB. W związku z tym otrzymał zakaz wjazdu do Polski. W takich warunkach akowcy uznali, że Skrobocki nie może dalej pełnić żadnych funkcji w Stowarzyszeniu ŻAK.

Nowy sekretarz Stowarzyszenia ŻAK Andrzej Poczobut uważa, swoje obranie za wielki zaszczyt.

– Dla mnie to wielkie wyróżnienie. Mam nadzieję, że uda mi się owocnie współpracować z członkami stowarzyszenia. Jako dziennikarz dużo piszę bowiem na tematy związane z działalnością Armii Krajowej. Postrzegam więc działalność w stowarzyszeniu jako szansę na zawiązanie dobrych kontaktów z akowcami nie tylko Grodzieńszczyzny, ale także reszty kraju , – powiedział Głosowi Andrzej Poczobut.

Walery WIŚNIEWSKI

Wspomniałem tę historię, kiedy pogranicznicy białoruscy wsadzili mnie do porannego pociągu Grodno-Kuźnica Białostocka i głodnemu kazali wracać do Polski

Jak mnie wyrzucano z USA



F E L I E T O N N A Z A P R O S Z E N I E

Wacław RADZIWINOWICZ,

dziennikarz "Gazety Wyborczej"

Wyrzucili mnie z Białorusi. Cóż nie mnie pierwszego i nie ostatniego. Pewnie jeszcze wielu dziennikarzom gospodarz naszej pięknej „błękitnookiej" sąsiadki pokaże drzwi i może jeszcze da kopniaka na pożegnanie. Tak to już z nim jest.

Dla mnie to jednak nic nowego. Mnie wyrzucali za to, co pisałem, nie tylko z Białorusi - także z USA.

Już sporo lat temu byłem na stażu dziennikarskim w USA. Trafiłem do gazety „Daily Republic" w Fairfield w Kaliforni. Szef redakcji przypominający Wikinga rosły blondyn, Peter, pożalił mi się, że jest nudno. Gazeta sprzedaje się dobrze, nie ma konkurencji, reklamodawcy płacą, jak należy. Nikt nikogo nie zmusza do specjalnego wysiłku. Słowem zastój. A chciałoby się, żeby coś się działo.

Słowem należałoby włożyć jakiś kij w jakieś mrowisko, wzburzyć opinię publiczną. „Wzburzyć" Peter kazał mi, polecając mi dwa razy w tygodniu pisać złośliwe felietony o Ameryce. Miałem patrzeć na swoje otoczenie oczami dzikusa z jakiegoś nieznanego im kompletnie dalekiego kraju i opowiadać, jak dzikus rozumie to, co widzi.

Póki pisałem o imperializmie amerykańskim, który chciałby dyktować światu, jak ma żyć, o rozrzutności przeciętnego Amerykanina, który rocznie więcej wydaje na skarpetki do jazdy na rowerze niż rodzina w Afryce może wydać na jedzenie, wszystko było w porządku. Najwyżej jakiś zatroskany przyszłością swego kraju czytelnik napisał długi, nudny list do redakcji.

Po jakimś czasie podkusiło mnie jednak i napisałem o tym, dlaczego otaczający mnie Amerykanie są strasznie otyli. Sam byłem wtedy o 25 kilo mniejszy i wydawało mi się, że utrzymać formę jest łatwo.

Napisałem więc, że Amerykanie są grubi przez to, że siedzą na diecie. Kawę piją bez kawy, słodzą ja cukrem bez cukru. Na śniadanie zjadają kromkę chleba, na obiad - banana. I pod wieczór tak są wściekle zadietowani, że jadą do knajp i tam przy kawie bez kawy słodzonej cukrem bez cukru pożerają kilogramy mięsa i oczywiście obrastają tłuszczem.

Śmiertelnie obrazili się na mnie wszyscy otyli mieszkańcy pięknego Fairfeld - to znaczy około 95 proc. tubylców. Bo otyłość - jak się okazało - jest dla nich tabu. Udają, ze jej po prostu nie zauważają i nie pozwolą nikomu im o niej przypominać. Mają chyba specjalne lustra, które dziewczynę o wymiarach 110 na 100 na 120 cm prezentuje jak ideał pokazów mody czyli 90 na 60 na 90.

Słowem obrażeni czytelnicy zażądali usunięcia wstrętnego oszczercy z USA. Powstał nawet obywatelski komitet do spraw wyrzucenia drania z terytorium Stanów.

Ale Ameryka to Ameryka. Natychmiast zorganizował się komitet do walki z komitetem do spraw wyrzucenia drania. - Jesteśmy krajem demokratycznym. Tu każdy może mówić, co uważa za słuszne. Jeśli naszemu gościowi się u nas nie podoba, pokażmy mu, że się myli, przekonajmy go - pouczali moich wrogów moi obrońcy.

I mało tego, bo z zapałem wzięli mnie na wychowanie i nawracanie na Amerykę. Zaczęli mnie zapraszać na śluby, chrzciny, wycieczki rodzinne. Fanatyka Ameryki ze mnie nie zrobili, ale prostych Amerykanów polubiłem bardzo. I przekonałem się też, ze można być na diecie i beznadziejnie tyć.

Z Ameryki nikt mnie w końcu nie wyrzucił, a ludzie z komitetu do spraw wyrzucenia drania też zaczęli mnie wychowywać, co sprawiło, że kilogramów zaczęło mi przybywać jeszcze szybciej.

Wspomniałem tę historię, kiedy pogranicznicy białoruscy wsadzili mnie do porannego pociągu Grodno-Kuźnica Białostocka i głodnemu kazali wracać do Polski. Wyrzucanie z USA było znacznie przyjemniejsze. Ale chyba bardziej szkodliwe dla zdrowia.

SOLIDARNI *z Białorusią*

Stanowisko PiS w sprawie aresztowania działaczy opozycji demokratycznej na Białorusi

Prawo i Sprawiedliwość wyraża głębokie oburzenie falą aresztowań przeprowadzonych przez władze białoruskie wśród osób działających na rzecz kampanii wyborczej kandydata zjednoczonej opozycji na prezydenta – Aleksandra Milinkiewicza. Protestujemy przeciwko bezprawnemu uwięzieniu Wincuka Wiaczorki – przywódcy Białoruskiego Frontu Ludowego, będącego symbolem walki o demokratyczną Białoruś, który pełni rolę męża zaufania opozycyjnego kandydata.

Represje wymierzone w najaktywniejszych działaczy sztabu wyborczego, w tym w elitę demokratycznych partii politycznych oznaczają, że władze białoruskie podjęły próbę pacyfikacji narastającego niezadowolenia społecznego w przeddzień wyborów prezydenckich. Pozbawienie opozycji jej przywódców ma doprowadzić do zastraszenia i dezorientacji społeczeństwa oraz ułatwić władzy bezkarne sfałszowanie wyborów.

Prawo i Sprawiedliwość, mając w pamięci nieodległe czasy, kiedy Polacy musieli walczyć o wolność i demokrację, będzie podejmować wszelkie dostępne nam kroki w kraju oraz na arenie międzynarodowej, by wesprzeć naszych białoruskich przyjaciół. Jesteśmy głęboko przekonani, że represjom autorytarnego państwa można skutecznie przeciwstawić determinację i pragnienie wolności obywateli. Te determinacje mamy obowiązek dziś wesprzeć, jako obywatele wolnego świata.

Jednocześnie wzywamy wszystkie poważne siły polityczne w Polsce do zajęcia w sprawie ataku na opozycje białoruską wspólnego stanowiska niezależnie od dzielących je różnic

ŻEGNAMY NA ZAWSZE...

Czynem potwierdzała hasło: Bóg, Honor, Ojczyzna

W niedzielę 26 lutego 2006 roku odeszła do wieczności

ŚP. JADWIGA GIERDEWICZ



Urodziła się w 1924 roku we wsi Gałowicze niedaleko Grodna w bardzo patriotycznej i religijnej rodzinie. Krótko cieszyła się niepodległością wskrzeszonej Polski. Naukę w Gimnazium Grodzieńskim i dalsze plany życiowe przerwała wojna oraz okupacja niemiecko-sowiecka. W 1945 roku wraz z ojcem i siostrą została wywieziona przez sowietów na Syberię. Przeżyła całą gehennę wschodu w ciągu 8 lat przebywania w lagrach. Po powrocie z nieludzkiej ziemi okazało się, że całe mienię rodziny Gierdewiczów przejęła władza sowiecka. Dom rodzinny został przewieziony do Sopoćkiń i przeznaczony na jeden z urzędów państwowych. Ale nie załamała się. Przez cały ten trudny okres była wierna Bogu i ideałom, które wyniosła z domu rodzinnego. W 1988 roku aktywnie włączyła sie w działalność Stowarzyszenia Kulturalno – Oświatowego imienia Adama Mickiewicza. Była inicjatorką i założycielką pierwszej Polskiej Biblioteki, która mieściła się przy ul. Popowicza w Grodnie. Zawdzięczając jej inicjatywie i zaangażowaniu zostało upamiętnione miejsce pamięci narodowej na fortach w Naumowiczach - wzniesiono krzyż i umocowano tablicę pamiątkową.

Śp. Jadwiga Gierdewicz mieszkała samotnie, ale nigdy nie narzekała na swój los. Starała się pomagać słowem i czynem innym. Była wielką patriotką, oddaną Bogu, kościołowi i sprawie polskiej. Czynem potwierdzała znamienne hasło: Bóg, Honor i Ojczyzna.

Niech spoczywa w spokoju...

Zarząd Główny SZ ZPB

Z powodu śmierci wujka

ŚP

HENRYKA PAWŁOWSKIEGO

rodzinnie i bliskim Ireny Kułakowskiej wyrazy współczucia żalu i smutku

składają Zarząd Główny SZ ZPB oraz redakcja Głosu

Kiosk z prasą

Gazeta Wyborcza

piszę o ocenzurowaniu telewizyjnego wystąpienia kandydata na prezydenta Aleksandra Kazulina

„Aleksandrowi Kazulinowi wycięto siedem minut. W tym stwierdzenie, że Łukaszenko pracował jako nadzorca w więzieniu, że synowie prezydenta Wiktar i Dźmitry mają wysokie stanowiska państwowe, że starszy syn kilka lat temu podczas dyskoteki strzelał z pistoletu do znanego hokeisty i nie poniósł za to kary. Wycięto też bezpośrednie oskarżenia Łukaszenki o zlecenie zabójstw przywódców opozycji".

06 marca 2006

Sowieckaja Biełorussija

Organ prasowy Administracji prezydenta drukuję wywiad z Olegiem Proleskowskim, kierownikiem ideologicznego działa Administracji prezydenta

- Znany z Kosowa scenariusz u nas nie spracował w stosunku do naszego Związku Polaków. Pamiętacie była próba destabilizacji sytuacji. Jednak dla tego nie było bazy. Polacy u nas żyją pokojowo i spokojnie tak samo jak przedstawiciele każdej innej narodowości.

07 marca 2006

Rzeczpospolita

opowiada o osobliwościach białoruskiej kompanii wyborczej

„Białoruska ordynacja wyborcza zezwala na prowadzenie spotkań wyborczych w dowolnych miejscach przez kandydatów lub ich pełnomocników. Mimo to niemal codziennie sztab Milinkiewicza informuje o nadużyciach władz, które uznają takie spotkania czy rozdawanie materiałów informacyjnych za nielegalne. W Homlu milicja uznała rozdawanie ulotek za organizację nielegalnych pikiet i nałożyła na działaczy grzywny".

08 marca 2006

Zimowe Igrzyska „Śląsk-Beskidy 2006”

Olimpiada Polonusów

Ciąg dalszy ze str. 1

– Uważam, że to bardzo dobry wynik. Szczególnie uwzględniając fakt, że wielu naszych zawodników, głównie nauczycieli i studentów, nie mogło dotrzeć na igrzyska, z powodu braku pozwolenia od władz – ocenił w rozmowie z „Głosem” występ naszych sportowców kapitan białoruskiej reprezentacji, prezes miejskiego oddziału ZPB w Grodnie oraz szef klubu sportowego „Sokół” Mieczysław Jaśkiewicz.



Polacy z Białorusi z trofeami VI Światowych Zimowych Igrzysk Polonijnych

Najmocniejszym punktem drużyny z Białorusi okazały się przedstawicielki „słabej” płci. Ewa Kaśko z Lidy była najlepsza w wieloboju łyżwiarskim oraz trzecia w biegu narciarskim na 3 kilometry. Nie zawiodły też saneczkarki Anastazja Romanowska z Grodna oraz Irena Abłowacka z Lidy, zajmując na podium odpowiednio pierwsze i drugie miejsca. Honor męskiej części białoruskiej reprezentacji uratował natomiast grodnianin Wiesław Kondrusiewicz, pokazując drugi wynik w zjeździe na sankach.

Igrzyska polonijne tradycyjnie były wypełnione nie tylko emocjami sportowymi, gdyż organizatorzy przywiązywali dużą uwagę do spotkań integracyjnych. Najważniejszym z nich stało się Światowe Forum Polonijne, które odbyło się w hotelu „Gołębiewski” w Wiśle. Polacy z różnych stron świata rozmawiały przy tej okazji o problemach środowisk polskich za granicą, dzieliły się wrażeniami z pobytu w Polsce, debatowali o warunkach współpracy i planowali przyszłe spotkania. Zabierając głos w dyskusji, nasz przedstawiciel Mieczysław Jaskiewicz, naświetlił sytuację środowisk polskich na Białorusi. Dziękując Polonii szwedzkiej i amerykańskiej za wsparcie, wyraził nadzieję na dalszą owocną współpracę.

Oprócz spotkań ze starymi znajomymi i zapoznania się z nowymi uczestnicy miały okazje w milej i życzliwej atmosferze porozmawiać z polskimi olimpijczykami, a także nawiązać więzi przyjacielskie ze sportowcami i działaczami sportowymi z innych krajów. O swoich doświadczeniach i startach poważnie i z humorem opowiadali rodakom m.in. Jerzy Kulej, Andrzej Supron, Wiesław Rutkowski, Marian Sypniewski i Erwina Ryś Ferens.

Słowa wdzięczności za wysoki poziom organizacji Igrzysk i ciepłą góralską gościnność padały podczas spotkań z przedstawicielami miejscowych samorządów.

Każdy, kto zaczerpnął rozkoszy ducha tych Igrzysk mówił, iż wcześniej czy później chciałby tu wrócić, aby ponownie przeżyć „białe szaleństwo” w Beskidach.

H. K,
Zdzisław SABLEWSKI

Z PIERWSZYCH *ust*

Andrzej Lisowski: «Dla nas liczyła się dobra zabawa»

Nasza drużyna zdobyła 5 medali w tym 2 złote, uważam to za bardzo dobry wynik. Przecież nie jesteśmy żadnymi zawodowcami. Oprócz tego było nas tylko ponad 20 osób, największe drużyny były z Kanady i Ukrainy. Naturalnie że zwyciężyli Polacy z Kanady. Jednak dla nas liczyła się przede wszystkim dobra zabawa i pozytywne emocje. Uczestniczyłem w zawodach w saneczkarstwie. Poraz pierwszy usiadłem na sankach - wrażenia podczas zjazdu były niesamowite! Tydzień przeleciał w mgnieniu oka. W czasie zawodów poznaliśmy dużo ciekawych ludzi: Polaków z Szwecji, Kanady, Rosji i innych krajów. Podobne imprezy dowodzą, że nie zależnie od kraju zamieszkania wszyscy Polacy to jedna rodzina.





HISTORIA *zawodów*

Jak zaczynały się Igrzyska Polonijne

Tradycja organizacji igrzysk polonijnych sięga lat przedwojennych. Po raz pierwszy Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy i Wolnego Miasta Gdańska odbyły się w listopadzie 1934 roku. Tradycja ta, nie zdążywszy powstać na dobre, została przerwana z powodu wybuchu II wojny światowej.

Do pomysłu organizowania igrzysk polonijnych powrócono dopiero w 1974 roku. Początkowo sportowcy rywalizowali tylko w letnich dyscyplinach sportu. Pierwsze Polonijne Igrzyska Zimowe odbyły się w lutym 1986 roku. W ich programie znalazły się cztery dyscypliny sportowe: narciarstwo zjazdowe, narciarstwo biegowe, łyżwiarstwo szybkie i saneczkarstwo. II Igrzyska Polonijne odbyły się w lutym 1989 roku. Program igrzysk został rozszerzony o szereg imprez towarzyszących: wystawy, pokazy filmów, spotkania w domach góralskich itd. Po raz pierwszy w tych zimowych igrzyskach wzięli udział przedstawiciele Polaków z ZSRR. Kolejne igrzyska polonijne odbyły się w 2000 roku w Szczyrku. Organizatorem imprezy było stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Udział w nich wzięło 215 polonijnych sportowców z 17 państw, w tym 6 przedstawicieli Związku Polaków na Białorusi. Nad V Polonijnymi Igrzyskami Zimowymi w Beskidach, które startowały w 2002 roku, patronat objął prezydent RP Aleksander Kwaśniewski. Na V Igrzyskach Polonijnych reprezentacja Związku Polaków na Białorusi zajęła III miejsce w ogólnej klasyfikacji. W tym roku odbyły się już VI Polonijne Igrzyska Zimowe.

W HOŁDZIE *tradycji*

Kaziuki w Konsulacie

Polacy z Grodna i okolic mimo ciężkiej sytuacji, potrafią trwać w swej wielowiekowej tradycji. W tym roku jednak uroczystości kaziukowe stanęły jednak pod znakiem zapytania. Tradycja jednak nie została przerwana dzięki wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Grodnie.

Organizatorami piątych już z kolei „Kaziuków” wystąpili Związek Polaków na Białorusi oraz Konsulat Generalny RP w Grodnie. Swoją obecnością spotkanie zaszczycili: delegacja Konsulatu Litewskiego w Grodnie, Ryszard Zimny, kierownik Konsulatu Generalnego RP w Brześciu oraz Alina Jaroszewicz, prezes Obwodowego Oddziału ZPB w Brześciu. W kiermaszu aktywnie uczestniczyli także przedstawiciele rozmaitych środowisk twórczych, od wielu lat zrzeszonych przy naszej organizacji.

Tradycja wileńskich jarmarków w dzień św. Kazimierza ma kilka stuleci. Już w XVII do Wilna zjeżdżały się tysiące ludzi na uroczystości religijne upamiętniające św. Kazimierza, patrona Litwy i Korony oraz diecezji grodzieńskiej, zmarłego 4 marca 1484r. Te odpustowe, wiosenne zjazdy dały początek kaziukowym jarmarkom.

Stragany rozstawiono w jednej z sal konsulatu, która stała się dzielnicą rzemieślniczą. Na tak zaaranżowanym jarmarku swoje wyroby prezentowali garncarze i rękodzielniczki ze Stowarzyszenia Twórców Ludowych przy ZPB, malarze ze Stowarzyszenia Polskich Plastyków. Stoły zapełniły się wiklinowymi koszyczkami, lnianymi serwetkami, wycinankami, pisankami i jajkami ozdobionymi koronkami ręcznej roboty z nici i koralików. Garncarze prezentowali gliniane dzbany, laleczki i dzwoneczki, a malarze - obrazy i rzeźby z drewna.

Nie zabrakło też ciekawych wyrobów ze słomy wśród których wyróżniały się aplikacje Marii Jeremczuk i Aliny Bernartowicz oraz rodziny Bludowych i Marianny Kuźmickiej. Okazale prezentowały się wspaniałe wycinanki autorstwa Stanisława Mulicy. Można też było podziwiać misternie uplecione palmy: okrągłe wileńskie i płaskie grodzieńskie oraz kazimirki dla dzieci, z zasuszonych traw, zbóż, trzcin i polnych kwiatów w wykonaniu Dominiki Kowalonok, Wandy Łapacińskiej, Czesławy Czerednikowej i Danuty Olszewskiej. Każda z tych palm jest malutkim arcydziełem, w które ich twórczyni włożyły cząstkę swej duszy i wiary.

– Robienie tych pięknych palm jest dla mnie otuchą w życiu już od wielu lat. Cieszę się, kiedy widzę ludzi z moimi palmami – mówi z uśmiechem na twarzy Dominika Kowalonok. Różnokolorową paletę palmową znakomicie urozmaiciły także palmy typowo białoruskie – ozdobione kwiatami ze słomy.

Na kiermaszu można było również zobaczyć licznie wystawione obrazy autorstwa Piotra Januszkiewicza, Andrzeja Filipowicza, Ryszarda Dalkiewicza, Stanisława Kiczki, Walentyny Brysacz oraz innych polskich plastyków z Grodna. Uczestnicy jarmarku chętnie dzielili się sekretami swojego rzemiosła.

- Mimo wielu trudności, nadal staramy się aktywnie i skutecznie prowadzić swoją działalność w naszym środowisku. Uczestniczymy w różnych jarmarkach i kiermaszach, na które nas zapraszają nasi serdeczni przyjaciele z Macierzy. Dzięki rodakom - niewielka grupa twórców ludowych wzięła w tym roku udział w Kaziukach Białostockich. Cieszę się zatem, iż moi przyjaciele kontynuują tradycję polskie i przekazują je młodszemu pokoleniu – zaznaczył Stanisław Mulica, prezes Towarzystwa Twórców Ludowych przy ZPB.

Podczas kiermaszu można było począstować się kuszącymi smakołykami, nabyć prześliczne wyroby oraz posłuchać polskich piosenek w wykonaniu zawsze świetnego zespołu „Głos znad Niemna” pod kierownictwem Pawła Kmicika.

Oksana Gołombowska, wiceprezes ZPB ds. kultury wyraziła nadzieję, że tradycja obchodów Kaziuków na Grodzieńszczyźnie będzie kontynuowana także w przyszłych latach.

Iness TODRYK



W tym roku "Kaziuki" wspólnie organizowały Konsulat Generalny RP w Grodnie oraz Związek Polaków na Białorusi

Pielgrzymka do Ostrej Bramy

Niepowtarzalny klimat Wilna

Zawieźliśmy swoje modlitwy i prośby do Matki Boskiej Ostrobramskiej! – mówią zadowoleni pielgrzymi. W ostatni weekend lutego pięćdziesięcioosobowa grupa działaczy ZPB z Grodzieńszczyzny zwiedziła Wilno.



Pielgrzymi z Grodna

Gościnne progi dla pielgrzymów z Białorusi otworzył Dom Polski.

– Urzekła nas serdeczność z jaką zostaliśmy przyjęci przez Rodaków, a także gustowne współczesne wnętrza i ogrom przestrzeni ich siedziby – opowiada wiceprezes ZPB Oksana Gołombowska. – Sama z siebie zawiązała się między nami żywa dyskusja o zaletach tak dobrze zagospodarowanego obiektu, o możliwościach, jakie stwarza on do organizowania rozmaitych przedsięwzięć.

„Dobrze by było przenieść taki Dom do nas" – mówili działacze ZPB, wspominając ze smutkiem naszą – o wiele mniejszą, ale jakże drogą sercom Polaków na Białorusi – siedzibę w Grodnie, która została siłą przejęta przez władze.

Zwiedzanie litewskiej stolicy grodniane rozpoczęli od Ostrej Bramy. Potem były spacery ulicami wileńskiej Starówki. Na każdym kroku pielgrzymi napotykali na ślady obecności Wielkich Polaków, zwłaszcza – Adama Mickiewicza.

Wąskie urocze uliczki prowadziły ich do co raz to nowych świątyń, których piękne, wysmukłe sylwetki przypominały Wilno z czasów świetności, gdy było ono jedną ze stolic wielonarodowej i wielokulturowej Rzeczypospolitej.

W dniu dzisiejszym spora częśc zabytków architektury gotyckiej i barokowej znajduje się w stanie opłakanym. Są to następstwa okresu sowieckiego, w którym kościoły „obdzierano" z pięknych fresków, rozkradano rzeźbione zdobnictwo, a wnętrza dostosowywano do potrzeb zakładów przemysłowych.

Obecne władze litewskie powoli przywracają kościołom ich pierwotne oblicze. Nasi wysłannicy mieli okazje przekonac się co do tego, zwiedzając kościół Franciszkanów. Stosunkowo niedawno i zupełnie przypadkowo budownicy znaleźli w nim figurkę Matki Boskiej Brzemiennej. Teraz jej odrestaurowana kapliczka emanuje światłem, spokojem i wygląda jak przyczułek dobrej nadziei, wśród surowych ceglanych ścian, pod zimnymi gotyckimi sklepieniami.

Zbliżając się do Katedry Wileńskiej, aby uczestniczyć w mszy świętej w intencji związku Polaków na Białorusi, pielgrzymi podziwiali kolejno gmach Uniwersytetu Wileńskiego, kościół Świętego Ducha, Pałac Prezydencki. Już w samej katedrze mieli oni okazję pomodlić się w kapliczce św. Kazimierza – patrona Diecezji Grodzieńskiej. Mszę świętą za Polaków na Białorusi celebrował przybyły specjalnie z Iwia ksiądz dziekan Jan Gawecki.

Po kolacji w przytulnej restauracji z kuchnią litewską, pielgrzymi udali się na nocleg do Domu Polskiego, w którym tego wieczora odbyła się huczna zabawa zapustowa.

W niedzielny poranek nasi wysłannicy uczęstniczyli w mszy w kościele św. Teresy oraz kaplicy matki Boskiej Ostrobramskiej. W tym szczególnym dla każdego Polaka i katolika miejscu modlili się oni w intencji naszej polskiej wspólnoty na Białorusi, która w minionym roku poddana została próbie przetrwania.

Burzliwe dzieje polskiej historii przypominali grodnianie podczas pobytu na cmentarzu na Rossie, modląc się przy mauzoleum serca marszałka Józefa Piłsudskiego, zwiedzając groby filomatów: O. Pietraszkiewicza, Syrokomli, Słowackiego, Lelewela.

Na końcu wycieczki po starym Wilnie pielgrzymi zwiedzili perłę architektury barokowej – kościół św. św. Piotra i Pawła, z zapartym tchem podziwiając piękno wewnętrznego wystroju, rozmyślając o hojności i poczuciu piękna mecenatów oraz fundatorów sztuki ubiegłych stuleci.

Grodnianie pożegnali Wilno uduchowieni i natchnieni niepowtarzalnym klimatem tego miasta, a w drodze powrotnej – zawitali jeszcze w starodawne Troki, by zwiedzić usytuowany na wyspie pośrodku jeziora Zamek Trocki.

Trochę zmęczeni, a jednocześnie zadowoleni pielgrzymi wrócili do domu, przywożąc ze sobą własne obserwacje i spostrzeżenia z życia współczesnej Litwy oraz mieszkających na niej Polaków.

OH

KONCERT *w Baranowiczach*

Burza oklasków

Szczelnie wypełniona miejscowymi Polakami sala Domu Polskiego w Baranowiczach, owacja na stojąco, głośne domagania się bisów oraz łzy wzruszenia na twarzach publiczności – tak kończył się w Tłusty Czwartek występ lubelskiego Zespołu Tańca Ludowego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.





Wśród zaproszonych gości – przedstawiciele polskiego korpusu dyplomatycznego na czele z charge d'affaires Aleksandrem Wasilewskim. Delegacji Konsulatu Generalnego RP w Brześciu przewodził kierownik placówki Ryszard Zimny, konsulatu grodzieńskiego – konsul generalny Andrzej Krętowski. Władze Rzeczypospolitej Polskiej reprezentował poseł na Sejm RP Franciszek Jerzy Stefaniuk. Obecni byli również Dorota Dmochowska i Kazimierz Jurczak ze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska". Zarząd Główny Związku Polaków na Białorusi reprezentowała wiceprezes ds. kultury Oksaną Gołombowską. Od władz lokalnych zawitał na koncert mer Baranowicz Wiktor Dziczkowski.

Dostojne i wesołe tańce lubelskie, krakowiak, kujawiak, mazur, oberek, wyrażające zwyczaje i osobowość Polaków. Pieśni ludowe i kresowe. Gracja ruchów urodziwych artystek w strojach ludowych: krakowskich, łowickich, sieradzkich, świętokrzyskich i innych. Wszystko to zmieściło się w półtoragodzinnym koncercie, który przeminął jak jedna chwila. Na końcu – mocny akcent w postaci hymnu polonijnego „Marsz, marsz, Polonia!" W tym momencie w niejednych polskich oczach zakręciła się łza wzruszenia. Teresa Sieliwończyk, prezes ZPB w Baranowiczach w imieniu miejscowych Polaków podziękowała za tak ogromne i niezapomniane przeżycie.

Inicjatorem występów zespołu z Lublina, który poza Baranowiczami koncertował także w Nieświeżu i Mińsku, jest kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP Krzysztof Świderek.

Iness TODRYK

Zapusty w Grodnie



Zespół "Promień" ze Szczuczyna



Starsze pokolenie grodzieńskich Polaków potrafiło się bawić nie gorzej od młodzieży

Bal nad bale

Około 150 członków Związku Polaków wzięło udział w zabawie karnawałowej, zorganizowanej przez miejski oddział ZPB w Grodnie. Była to największa impreza związkowa od momentu faktycznej delegalizacji organizacji przez władze Białorusi.

Karnawał, zwany po staropolsku Zapustami, to czas liczony od Trzech Króli i trwający do Środy Popielcowej. W dawne czasy upływał on pod znakiem zabaw, tańców, uczt i maskarad, wesołych pochodów, inscenizacji teatralnych, psot i ogólnej wesołości.

Tradycja organizowania Zapustów przetrwała w środowisku polskim na Grodzieńszczyźnie. Ubiegłoroczne bale odbywały się w Szkole Polskiej w Grodnie, która mogła pomieścić wszystkich chętnych. W tym roku, z uwagi na konflikt z władzą do tego celu wynajęto jeden z grodzieńskich lokali, który nie mógł pomieścić wszystkich chętnych. Jak stwierdzili organizatorzy, najtrudniejszym momentem przygotowań do imprezy było właśnie ograniczenie liczby zaproszonych. Gośćmi zapustów była delegacja z Konsulatu Generalnego RP w Grodnie na czele z konsulem generalnym Andrzejem Krętowskim.

Z całą pewnością można stwierdzić, że ten bal na długo pozostanie w pamięci jego uczestników. Pięknie wystrojona sala, gustowne nakrycia stołów i dwa wspaniałe zespoły: „Głos znad Niemna" pod kierownictwem Pawła Kmicika oraz „Promień" ze Szczuczyna pod kierownictwem Edwarda Hajdukiewicza. Podrywając do tańca i wspólnej piosenki artyści wprowadzali gości w świetny nastrój. Tańczono, więc zapamiętale, suto jedzono, śpiewano solo, recytowano wiersze, chętnie brano udział w konkursach i zabawach.

Różnice wiekowe nie przeszkadzały wszystkim czuć się jednakowo dobrze. Odkryciem wieczoru dla wielu Polaków była niezwykle pięknie śpiewająca Weronika Jeroszyna, dyrygentka chóru „Głos znad Niemna".

- Jest nadzwyczajnie! Cieszę się, że możemy wspólnie się bawić. Teraz każdy widzi jak jest nas dużo, - powiedział podczas imprezy grodzieński poeta Leon Podlach, który tego wieczora przeczytał zebranym wiązankę swoich nowych wierszy.

- Bardzo się cieszę, że wspólnie bawimy się. Jestem bardzo zadowolona z tego, że nie tylko my starsi tu jesteśmy ale, że jest tu także młodzież, - mówiła członek ZPB Czesława Sadowska.

Aż do północy bawiono się przy walcach, polkach, twistach, znanych i lubianych przez wszystkich polskich piosenkach. O tym, że impreza zainicjowana i zorganizowana przez Związek Polaków na Białorusi była udana, świadczył fakt, iż parkiet ani przez chwilę nie świecił pustkami.

Radość i zabawy trwały bez końca, ale każdy początek ma swój kres. Musimy pamiętać, że nadszedł okres powagi i skupienia, głębokiej zadumy... A wszyscy możemy stwierdzić, ze ten bal pozwolił nam znowu poczuć się jedną wielką rodziną.

Iness TODRYK

SPOTKANIE *Klubu Inteligencji*

Cel zawsze ten sam: dobro narodu, ojczyzny i państwa

Dobrą tradycją stają się comiesięczne spotkania w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie, Klubu Inteligencji Polskiej, powstałego przy Związku Polaków na Białorusi. W ubiegłym miesiącu z wykładem dla klubowiczów wystąpił wiceprezes ZPB Józef Porzecki. Po czym odbyła się dyskusja, poświęcona roli inteligencji, duchowieństwa, pedagogów, nauczycieli w kształtowaniu młodego pokolenia.

Na samym początku spotkania wszystkich klubowiczów powitały prezes klubu Anżelika Orechwo oraz Zofia Szmyd, konsul w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie.

– Dzisiejsze spotkanie jest spotkaniem szczególnym, gdyż takim jest też pojęcie patriotyzmu. Bo czym jest patriotyzm?Ogólnie znana definicja mówi, że patriotyzm jest miłością do ojczyzny, do własnego narodu, połączona z gotowością poświęceń dla innych. Sądzę, że nasz współczesny patriotyzm to przede wszystkim sprawa naszego języka, historii, tradycji kulturowych, związków z naszymi korzeniami. Wszystko to wiąże się mocno z poczuciem tożsamości narodowej. Ta miłość do ojczyzny, do wszystkiego, co polskie, taki wydaje się być sens patriotyzmu dzisiaj – zapowiedziała temat wykładu Anżelika Orechwo, przekazując słowo wykładowcy.

Józef Porzecki, z zawodu historyk, w swoim wystąpieniu nawiązał do poszczególnych wydarzeń historycznych, które miały miejsce na Kresach Wschodnich, stanowienia państwowości Rzeczypospolitej Polskiej. Mówił o ważnej misji nauczyciela, która pomaga kształtować osobowość dziecka, ukazując mu dobro, prawdę, piękno, sprawiedliwość, rzetelność i uczciwość.

Jak wynika z historiii naszego narodu – uczucia patriotyczne, duma narodowa, poczucie godności i honoru zawsze były dla nas, mieszkających na tych ziemiach Polaków, bardzo ważne. Dzięki nim polskość przetrwała tu mimo dziesięcioleci zwalczania wszystkiego, co polskie. Niezwykle istotne jest zatem dzisiaj wszczepienie tegoż systemu wartości młodemu pokoleniu Polaków poprzez nauczanie miłości do ojczyzny, do swego miasta i historii. W tym niezwykle ważnym procesie dużo zależy od pomysłowości i zaangażowania nauczyciela, od tego, co sam czuje do kraju ojczystego. Dzieci należy zapoznawać z legendami i opowiadaniami, dotyczącymi prawdziwej historii Kresów wschodnich, gdyż podręczniki szkolne często pomijają ważne wydarzenia historyczne, lub je zniekształcają.

Mówiąc o patriotyzmie wykładowca podkreślił także znaczenie zachowania tradycji, która spełnia ważną i pożyteczną rolę w rozwoju dziecka. Dzieci muszą zapoznawać się z tradycją w sposób aktywny, angażując zmysły i emocje.

– Polacy na Kresach zawsze borykali się z problemami. Podstawowym elementem była agresywna polityka wynarodowienia, sowietyzowania tych, którzy jeszcze pozostali na ojczyźnie. Głównym celem ataku była polska oświata, władza likwidowała polskie szkoły, w których językiem wykładowym stawał się język rosyjski. Z roku na rok Polacy, rdzenni mieszkańcy tych terenów, stanowiący większość ludności, byli pozbawieni swej duchowej spuścizny – opowiadał Porzecki. – Sam byłem świadkiem, kiedy to w naszej szkole zabraniano uczestniczenia w życiu religijnym. W niedzielę przy czynnych kościołach na zmianę dyżurowali milicja i nauczyciele, wypatrywali uczniów, którzy uczestniczyli w liturgii. Podstawowego pacierza: „Ojcze nasz" i „Dekalogu" w tamtych czasach uczyli zazwyczaj rodzice lub krewni. Ile hartu ducha, determinacji wymagało uczestniczenie we mszy świętej. Wielu się załamywało, ale wiele przetrwało i dziś wspaniale świadczą o polskości tych ziem.

Klub Inteligencji Polskiej powstał dopiero w styczniu tego roku. Ale stał się bardzo istotnym forum wymiany poglądów dla ludzi, których łączy zamiłowanie do polskiej kultury i historii. W przyszłości w ramach Klubu planowane jest organizowanie wyjazdów do ciekawych miejsc związanych z historią Polski i Białorusi, zebrania dyskusyjne, odczyty, imprezy artystyczne.

Iness TODRYK

ŚWIĘTO *zakochanych*

Walentynki, walentynki...



Popularne Walentynki najzabawniej i najhuczniej obchodzone są, co roku w Towarzystwie Młodzieży Polskiej przy ZPB. Dzięki staraniom Anny Porzeckiej, prezes Towarzystwa Młodzieży Polskiej, wbrew niesprzyjającym działalności ZPB okolicznościom, 15 lutego w jednym z lokali grodzieńskich udało się zorganizować bal walentynkowy i kontynuować tradycję. Gośćmi zabawy byli przedstawiciele z Konsulatu Generalnego RP w Grodnie na czele z konsulem Januszem Dąbrowskim.

– Mamy tu dużo lepszą zabawę niż w dyskotece – podkreśla członkini TMP Helena. A jej przyjaciel Paweł dodaje: – Ja po prostu nie mogę słuchać muzyki techno, a tu prawdziwa polska muzyka. Potańcówka to było to, czego szukałem od dawna.

Radość, rozmaite gry i zabawy, poczta walentynkowa, nastrojowa muzyka trwały bez końca…

IT

Zdolność pomagać ludziom i służyć Bogu

Krzyże pana Mariana

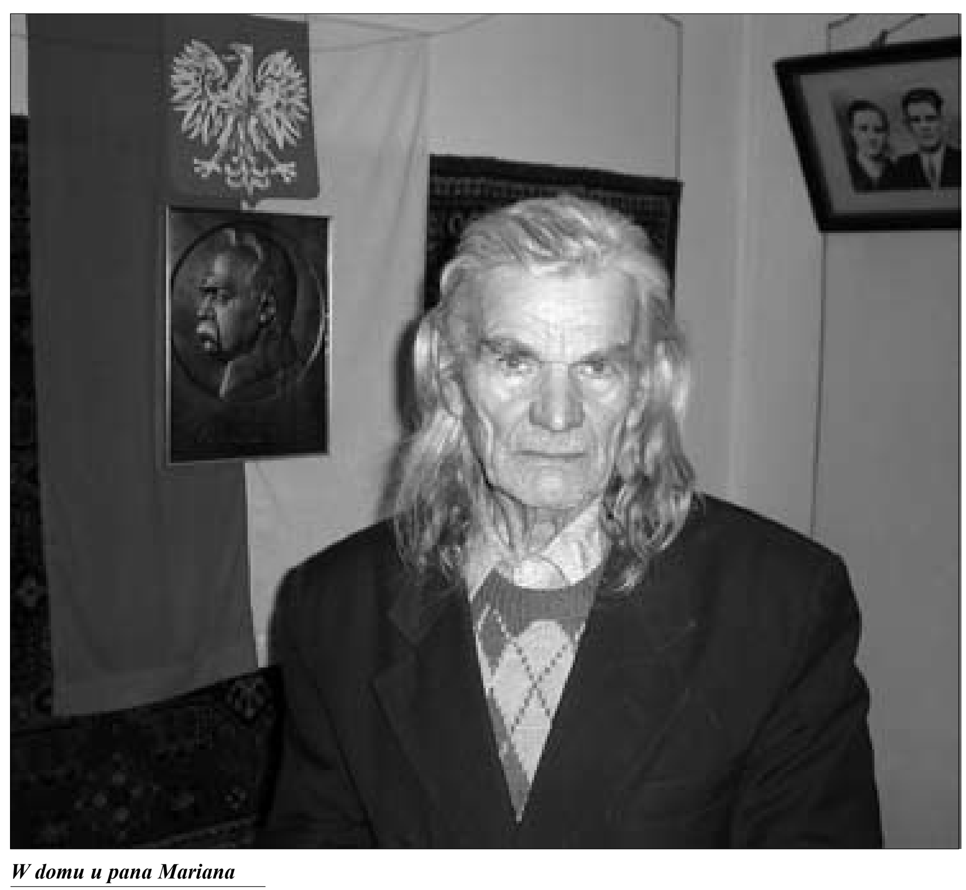
Swój pierwszy krzyż Marian Bumblis postawił w 1986 roku. Był to drewniany krzyż katolicki, który stanął na podwórku jego domu w Postawach. W ZSRR, państwie wojującego ateizmu, był to nie lada uczynek. Od tamtego czasu postawił już ponad 200 krzyży. Upamiętniają one miejsca śmierci żołnierzy polskich z okresu wojny polsko-bolszewickiej oraz II wojny światowej. Największy, ponad dwumetrowy krzyż wzniesiony został w miejscu mordu oddziału Antoniego Burzyńskiego Kmicica w lasach koło Naroczy.



Krzyż na mejscu mordu oddziału Kmicica



Marian Bumblis i jego krzyże



W domu u pana Mariana

Krzyż po Kmicicu

– Jeszcze w czasach sowieckich znałem historię tego oddziału. Dwaj moi bracia chcieli dołączyć do Kmicica. Gdyby przyszli do niego półtora dnia wcześniej, zginęliby razem ze wszystkimi, – mówi Marian Bumblis.

Na początku lat 90 postanowił postawić krzyż na miejscu mordu Akowców. Rozpoczął od poszukiwań miejsca kaźni polskich partyzantów. Nie było to łatwe. Nie zważając na polityczną odwilż ludzie nie chętnie wspominali o strasznej przeszłości.

– Pojechałem do księdza w Naroczy. Chciałem od niego więcej się dowiedzieć o tej tragedii. Pokazałem mu zdjęcia krzyży, które stawiam. Opowiedziałem o sobie. Powiedziałem, że chce postawić krzyż na miejscu mordu partyzantów Kmicica. Ale jego zaufania nie zdobyłem. Po prostu obawiał się czy nie jestem specjalnie podesłany, czy nie jestem jakimś KGBistą, – opowiada Bumblis.

Jednak to właśnie ksiądz skierował go do jednej z mieszkanek wsi Naroczy, która dużo wiedziała o historii oddziału Kmicica. W trakcie przygotowań z Bumblisem skontaktowali się mieszkający w Polsce Akowcy z oddziału Kmicica.

– W Gdańsku jest kościół sw. Brygidy. Tam jest grupa kombatantów z oddziałów Kmicica i Łupaszki. Poparli mnie w sprawie ustanowienia krzyża, – opowiada Bumblis.

Przez lasy

Ponad dwumetrowy krzyż podobnie zresztą jak wszystkie swoje krzyże, Marian Bumblis zrobił własnoręcznie u siebie w domu.

– Wszystko odbywało się konspiracyjnie. Bez rozgłosu, – uśmiecha się Bumblis. Oficjalnie zwrócił się po dźwig. Tłumaczył w następujący sposób. W lasach koło Naroczy Niemców bili polscy partyzanci, ja chce ich upamiętnić. To działało. Nikt nie skojarzył, o jakich partyzantów chodzi, – mówi Marian Bumblis.

Bardzo pomogła Bumblisowi Krystyna Tadżycka, która pracowała leśniczym w lasach koło Naroczy. Jej krewny był w oddziale Kmicica. Dlatego sprawa uczczenia poległych Akowców nie pozostawiła ja obojetna. Przewieść na miejsce śmierci Akowców dwuchmetrowy krzyż betonowy nie było łatwo. Trzeba było wycinać drogę w lesie, żeby samochód z przyczepą dotarł na miejsce.

– Wycinano sosny, a pnie od razu okładano mchem, żeby nikt nie zauważył, że drzewa zostały wycięte… Bez Tadżyckiej to by się nigdy nie udało. To dzięki niej można było w końcu godnie upamiętnić partyzantów Kmicica, – uważa Bumblis.

Pamięć

Na poświęcenie krzyża latem 1995 r. byli zaproszeni kombatanci z oddziałów partyzanckich działających na terenie Białorusi oraz członkowie Związku Polaków na Białorusi. Niektórzy Akowcy byli na Białorusi po raz pierwszy od czasów wojny.

– Wynajęliśmy autobus i pojechaliśmy. Nas, członków ZPB, było 22, a z Polski przyjechało ponad 40 osób, kombatantów. Razem z nimi był ksiądz, który poświęcił krzyż. Dojechaliśmy do lasu, a tam wszyscy przesiedli się do naszego autobusu i ruszyliśmy powoli ku miejscu gdzie stanął krzyż. Tam odbyło się jego uroczyste poświęcenie. Była to wzruszająca uroczystość, Nawet łzy w oczach miałem, – wspomina Bumblis.

Wszystko to też było zakonspirowane. Dla władz była przedstawiona następująca wersja – polscy partyzanci, którzy walczyli z Niemcami odwiedzają groby swoich kolegów. Nikt z urzędników nie wiedział, że tu chodzi o upamiętnienie oddziału Kmicica.

– Dzięki temu bez żadnych przeszkód impreza się odbyła, – uważa Bumblis.

Od tego momentu, co roku polscy kombatanci odwiedzali miejsce kaźni swych kolegów. Pamięć o partyzantach Kmicica wciąż jest żywa w okolicznych wsiach. Swój wkład w to ma teraz i Marian Bumblis.

Uznanie zasług

– Pierwszy krzyż postawiłem w 1986 roku. Zmarła moja ukochana żona. Poczułem, że muszę cos zrobić. Krzyż stanął na podwórku mego domu. Oczywiście, że władzom to się nie spodobało. Jednak to było moje podwórko. Więc musieli z tym się pogodzić, – mówi Marian Bumblis.

Od tego momentu Marian Bumblis rozpoczął swoja działalność. Aktywnie walczył o zwrócenie wiernym kościoła w Postawach. Był dwukrotnie pociągnięty do odpowiedzialności karne za organizację modlitw – (niesankcjonowane akcje). Jednak kościół zwrócono wiernym, a Marian Bumblis został rehabilitowany. Stawiał krzyże w miejscach pochówku żołnierzy polskich. Ponad 200 krzyży zrobionych jego rękami staneło na Białorusi w miejscach pamięci narodowej. Większość z nich Marian Bumblis ufundował za własne pieniądze.

Kiedy na początku 90-ch kiedy rząd Polski podjął decyzję o wypłacaniu świadczeń kombatanckich dla żołnierzy Wojska Polskiego i Armii Krajowej zamieszkałych na Białorusi Bumblis rozpoczął poszukiwania tych ludzi. Dzięki niemu kilkaset weteranów, przede wszystkim z obwodu Witebskiego, otrzymuję świadczenia od rządu Polskiego.

Działalność Mariana Bumblisa była należycie oceniona przez rząd Rzeczypospolitej Polski. W 2004 roku Marian Bumblis dostał od Ministerstwa Kultury RP odznakę „Zasłużony dla kultury Polskiej"

– Pan Bóg dał mi taką zdolność. Ja się cieszę, że mogę pomagać ludziom i służyć Bogu, – mówi Marian Bumblis.

Andrzej POCZOBUT

Burza – tak nazywał się pierwszy oddział partyzancki Armii Krajowej, który powstał na Wileńszczyźnie wiosną 1943 r. Inicjatorem powstania oddziału był Antoni Burzyński ps Kmicic. Oddział AK początkowo niewielki, szybko rozrastał się zdobywając sławę w okolicy swoimi brawurowymi akcjom. Podjął też współpracę z brygadą partyzantki sowieckiej pod dowództwem Fiodora Markowa, którego Kmicic znał jeszcze z czasów przedwojennych.

AK przeprowadziło wspólnie z Sowietami kilka wspólnych akcji przeciwko Niemcom. W czerwcu 1943 r. oddział Kmicica rozłożył się obozem w odległości zaledwie 3 km od bazy brygady sowieckiej i podjął z Markowem rozmowy o przygotowaniu wspólnego ataku na niemiecki garnizon w Miadziole.

26 sierpnia 1943 r. Markow zaprosił Kmicica i jego sztab na naradę. Narada jednak okazała się pułapką. Polacy zostali rozbrojeni i uwięzieni. W tym samym dniu oddział AK został rozbrojony przez Sowietów. Część partyzantów w późniejszych dniach rozstrzelano. Zginęły 72 osoby. Według relacji jednego z partyzantów Markowa, niejakiego Berki, sam Kmicic był przez Sowietów torturowany i zmarł w czasie „przesłuchań".

Wymordowanie oddziału Kmicica to jeden z najbardziej krwawych epizodów wojny, którą sowiecka partyzantka wydała Armii Krajowej na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej w latach drugiej wojny światowej. Jak odznaczają historycy rozbrojenie oddziału Kmicica nie było akcją przypadkową, czy też lokalną inicjatywą Markowa. Były to konsekwencje uchwały podjętych na posiedzeniu plenarnym KCKP (b) Białorusi 22 czerwca 1943r. w Moskwie, w których nakazano wszystkimi sposobami zwalczać „polskich nacjonalistów".

Ocalali żołnierze z oddziału Kmicica dołączyli do V Wileńskiej Brygady Śmierci AK pod dowództwem mjr. Zygmunta Szendzelarza ps Łupaszko. Do lat 50-ch walczyli o wolną i niepodległą Polskę.

WDZIĘCZNOŚĆ *potomków*

Sejm uczci pamięć majora Łupaszko



„Nie jesteśmy żadną bandą, jak nas nazywają zdrajcy i wyrodni synowie naszej Ojczyzny. My jesteśmy z miast i wiosek polskich. Niejeden z Waszych ojców, braci i kolegów jest z nami. My walczymy za świętą Sprawę, za wolną, niezależną, sprawiedliwą i prawdziwie demokratyczną Polskę"

Z ulotki podpisanej mjr. Łupaszko na zdjęciu pośrodku

Sejmowa Komisja Kultury i Środków Przekazu zatwierdziła tekst specjalnej uchwały sejmowej upamiętniającej osobę majora Zygmunta Szendzielarza ps. Łupaszko.

„55 lat temu zamordowany został w komunistycznym więzieniu major Zygmunt Szendzielarz „Łupaszko", żołnierz do końca wierny Niepodległej Polsce, za swą służbę odznaczony orderem Virtuti Militari (...). Stał się symbolem niezłomnej walki o Niepodległą Polskę, jaką toczyli żołnierze antykomunistycznego ruchu oporu z organizacji Wolność i Niezawisłość, Armii Krajowej, Narodowych Sił Zbrojnych, Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, Ruchu Oporu AK, Konspiracyjnego Wojska Polskiego i dziesiątek innych organizacji," – napisane w tekstu uchwały.

– Major Zygmunt Szendzielarz symbolizuje żołnierzy, którzy w najtrudniejszych dla Rzeczypospolitej czasach, mimo narastającego terroru komunistycznego, walczyli za Polskę i bardzo często oddali za nią życie – tak jak major „Łupaszka"…Uważam, że jako parlamentarzyści jesteśmy tym ludziom coś winni. Jesteśmy im winni pamięć i cześć. Właśnie temu ma służyć ta uchwała, – oświadczył podczas rozpatrzenia wniosku przez komisję jeden z pomysłodawców uchwały poseł Stanisław Pięta z PiS.

Po gorącej dyskusji uchwała została przez komisję W najbliższym czasie uchwała ma być wniesiona na rozpatrzenie Sejmu.

Zdzisław Sablewski



Mjr Zygmunt Szendzielarz ps. Łupaszko (12 III 1910-8 II 1951)

Oficer 4. Pułku Ułanów Zaniemeńskich. Wybitny dowódca polowy. Kawaler Virtuti Militari. Major Wojska Polskiego. Dowódca 5. Wileńskiej "Brygady Śmierci" AK oraz 5. i 6. Brygady – odtworzonych na Podlasiu i na Pomorzu w ramach Okręgu Wileńskiego AK – w latach 1945-1946.

W ekstremalnie trudnych warunkach podjął walkę z sowieckimi i prosowieckimi siłami bezpieczeństwa. 21 listopada 1946 r. – po ustaleniu, że sytuacja polityczna nie rokuje nadziei na interwencję Zachodu w sprawie suwerenności Polski – rozwiązuje swoje szwadrony, by nie narażać podległych sobie żołnierzy na śmierć. Ukrywał się. Został aresztowany przez UB 26 czerwca 1948 r. w Zakopanem. Po ciężkim śledztwie 2 listopada 1950 r. skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie na śmierć. Zamordowany 8 lutego 1951 r. w więzieniu na Rakowieckiej – strzałem w tył głowy. Wraz z nim zginęło trzech innych oficerów wileńskiej AK.

10 grudnia 1993 r. wyrok został unieważniony przez Izbę Wojskową Sądu Najwyższego, która uznała, że mjr. "Łupaszko" walczył o niepodległy byt Państwa Polskiego.

Z torby listonosza

Rok dramatu i niezapomnianych przeżyć

Szanowna redakcjo "Głosu znad Niemna"!

Szanowna Pani Prezes Andżelika Borys!

Jestem członkiem Związku Polaków w Smorgoniach, który do sierpnia ubiegłego roku działał pod zacnym kierownictwem Teresy Piętrowej. Po sierpniu, niestety, wiele, czego się zmieniło w naszym Związku…

Chociaż rok 2005 minął, chciałabym teraz przypomnieć sobie i Państwu wszystkie przygody tego roku, zarówno te złe, jak i dobre.

Smutnym wydarzeniem dla nas Polaków było to, że władze nie uznały naszego VI zjazdu ZPB. Sprawiło nam to dużo smutku, a niektórym, jak wiemy, także uszczerbku moralnego i fizycznego. My, Polacy w Smorgoniach, myślą i sercem byliśmy razem z obrońcami praw mniejszości polskiej i Domu Polskiego w Grodnie, dla których dobre imię Polaka i naszej organizacji okazało wyższe niż strach przed brutalną siłą i represjami.

Nasi przeciwnicy okazali się mocniejsi fizycznie, lecz my potrafiliśmy zachować ducha, dzięki któremu nawet w tak trudnych dla nas warunkach utrzymujemy kontakty i nawet współpracujemy, marząc o lepszych czasach. Wierze, iż czasy takie jeszcze nadejdą… Moja wiara w dużym stopniu opiera się o lekturę ulubionego prawdziwego „Głosu" oraz „Magazynu Polskiego".

Korzystając z możliwości docierania do Polaków słowa prawdy, pozwólcie podzielić się z wami, drodzy Rodacy, czytelnicy naszej gazety, dobrymi wspomnieniami, jakie mam z roku ubiegłego.

We wrześniu miałam szczęśliwą okazję uczestniczenia w wycieczce do Wrocławia. Dzięki temu wyjazdowi poznałam wiele ludzi z Grodna, którzy mężnie bronili Domu Polskiego i zaprzyjaźniłam się z nimi. Dziękuję wam wszystkim oraz organizatorom tej pięknej podróży. Nigdy w życiu nie przeżyłam ani nie zobaczyłam niczego piękniejszego od tego, co poznałam we Wrocławiu i jego okolicy w waszym towarzystwie.

W listopadzie miałam okazję uczestniczyć w jeszcze jednym znaczącym dla nas wszystkich wydarzeniu – pielgrzymce do Katynia. Wcześniej dużo słyszałam o tragedii katyńskiej z ust teścia, znajomych i przyjaciół. Ta narodowa tragedia nie mogła pozostawić obojętnym nikogo. Ale odwiedzenie Katynia przewyższyło moje wyobrażenie, stwierdziłam, że każdy Polak powinien tam pojechać. Ja, podobnie jak cała nasza grupa, przeżyliśmy bolesne oczyszczenie naszych dusz przez łzy i modlitwę. Jestem wdzięczna losowi, za te przeżycia, za to oczyszczenie…

Wiele radości dla dorosłych i dzieci ze Smorgoni dostarczyła podróż do Mosarza, małej miejscowości w obwodzie witebskim, którą odbyliśmy minionego lata. Mosarz słynie z artystycznego zagospodarowania terenu przykościelnego, którą zawdzięcza aktywności i niewyczerpanej fantazji oraz pomysłowości miejscowego proboszcza, ks. Józefa Bulki. Piękne chwile przeżyliśmy także podczas zwiedzania zabytków historycznych miasta Głębokie i okolic.

Za te piękne i wzruszające wspomnienia chcę podziękować organizatorom tych wszystkich podróży. Dziękuje wam, kochani, za trud, za życzliwość i ciepło, za nastrój, który nas zjednał i sprawił, iż wspominam miniony, dramatyczny dla nas, Polaków na Białorusi, rok, jako jeden z najpiękniejszych okresów swojego życia.

Życzę wszystkim wam, kochani, oraz naszym redakcjom owocnej pracy na rzecz integrowania naszej polskiej społeczności.

Z szacunkiem,
Regina Pasternak, Smorgonie

Tłusty Czwartek z «Głosem znad Niemna»

O chórze „Głos znad Niemna" słyszał na pewno każdy, kto w takim czy innym stopniu interesuje się tym, co się dzieje w środowisku polskim na Grodzieńszczyźnie. W tym roku miałam przyjemność wyjechać wraz z chórem na zaproszenie Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" na obchody Tłustego Czwartku do Białegostoku. Występ dobrze znanego mi zespołu okazał się dla mnie miłą niespodzianką.



"Głos znad Niemna" na grodzieńskich Zapustach

Niezapomnianym przeżyciem dla mnie było już to, że miałam okazję jechać z artystami w jednym autokarze. Dzięki temu mogłam obserwować przejęcie, z jakim chórzyści szykowali się do wyjścia na scenę. Podobnie jak oni, odczułam w pewnym momencie tremę, towarzyszącą każdemu wykonawcy przed występem. Poczucie odpowiedzialności za to, w jaki sposób zaprezentują się na scenie, potęgowane było świadomością, że reprezentują oni Związek Polaków na Białorusi - swoją organizację, o której ostatnio tak dużo się mówiło zarówno w Polsce, jak i na Białorusi.

To, że chór podbił serca białostockiej publiczności zrozumiałam po wykonaniu przez artystów pierwszego utworu. Szczególnie wzruszyło siedzącą na sali widownię nie tyle nawet misterne wykonanie przez chórzystów pieśni patriotycznych, co zaangażowanie emocjonalne, z jakim oni potrafili je zaśpiewać.

Dla mnie nie pozostawało wątpliwości, że „Głos znad Niemna" przeżywa swój renesans. Dzięki ekspresji, z jaką były wykonywane utwory, każdy z nich nabierał nowego niepowtarzalnego blasku. Miłym zaskoczeniem było dla mnie osobiście nowe wykonanie i interpretacja niektórych pieśni „Głosu znad Niemna". Zaśpiewane przy akompaniamencie kwartetu smyczkowego, utwory - dobrze znane z wcześniejszych występów - nabrały zupełnie nowego wymiaru. Nowinką w repertuarze było też zaśpiewanie przez „Głos znad Niemna" pieśni a cappella. Te zmiany ewolucyjne są niewątpliwą zasługą dyrygentki i solistki chóru Weroniki Jaroszynej, która umiejętnie i z wielkim zamiłowaniem, a jednocześnie bardzo delikatnie pokierowała swoim zespołem.

Aby staropolskiej tradycji stało się zadość - po koncercie na wszystkich gości, chórzystów i organizatorów czekały suto zastawione pączkami i faworkami stoły. Wdzięczność, radość, wzruszenie i zadowolenie – właśnie te uczucia towarzyszyły wszystkim zebranym na uroczystości z okazji Tłustego Czwartku.

Nikogo nie mogła pozostawić obojętnym także panująca wśród uczestników chóru prawdziwie rodzinna i - staropolskim zwyczajem - bardzo gościnna, atmosfera. Być może jest ona taka dlatego, że w „Głosie znad Niemna" uczestniczą ludzie, którzy dbają o historię, język i tradycje polskie, przekazując je poprzez swoją twórczość kolejnym pokoleniom młodych Polaków.

Anna Porzecka,
Grodno – Białystok

Gratulacje

Szanownej
CZESŁAWIE SADOWSKIEJ
z okazji urodzin moc najserdeczniejszych życzeń: dużo zdrowia, szczęścia na długie lata, pogody ducha, uśmiechu na twarzy, słonecznych promyków w pochmurne dni, opieki Matki Bożej oraz tradycyjnych 100 lat!!!
Zarząd Główny SZ ZPB, redakcja Głosu oraz koleżanki i koledzy

Kochana
STANISŁAWA PUZYNA!
W dniu jubileuszu urodzin składamy wiązankę najserdeczniejszych życzeń: dobrego zdrowia, powodzenia w pracy i w życiu, spełnienia najskrytszych marzeń, szczęścia, miłości, pogody ducha, nadziei na lepszą przyszłość oraz wszelkiej pomyślności
Mąż i kochająca rodzina

Z okazji urodzin
STANISŁAWIE PUZYNIE, ALFREDZIE LASKOWSKIEJ, TERESIE DUDKO, CZESŁAWIE KORSAKOWEJ I MARII PIEŚCIUK
składamy moc życzeń: dużo zdrowia, szczęścia, radości, optymizmu, pomyślności, miłości od najbliższych, prawdziwych przyjaciół, wiele słonecznych dni na długie lata oraz obfitych łask Bożych
Koledzy i koleżanki

Szanownym Kolegom:
JÓZEFOWI MOŻDŻEROWI, WŁADYSŁAWOWI OBUCHOWSKIEMU, ROMUALDOWI RAKOWSKIEMU
z okazji urodzin najlepsze życzenia: wspaniałego zdrowia, szczęścia, radości, pomyślności, pogody ducha, spełnienia wszystkich marzeń i nadziei na lepsze jutro, szacunku i miłości od dzieci, wnuków i prawdziwych przyjaciół, samych słonecznych dni oraz błogosławieństwa Bożego.
Składają koleżanki i koledzy

Drogi Kolego
IGOR BANCER!
Radości, miłości, przyjemności, małych odległości, przydatnych umiejętności, skuteczności, wydajności, wszelkiej pomyślności w dniu urodzin
życzą koleżanki i koledzy

Z okazji urodzin
JÓZEFOWI MOŻDŻEROWI
moc serdecznych życzeń: zdrowia, dużo szczęścia i radości, które niechaj zawsze gości w twoim dobrym sercu. Błogosławieństwa Bożego i opieki Matki Bożej
Zarząd Główny SZ ZPB oraz koleżanki i koledzy SŻAK

Szanowny
WŁADYSŁAW OBUCHOWSKI,
żołnierz AK i więzień łagrów sowieckich! Z okazji urodzin moc życzeń: zdrowia, szczęścia, miłości najbliższych, radości, pomyślności w każdej sprawie, spełnienia marzeń oraz wszelkich łask Bożych.
Zarząd Główny SZ ZPB oraz koledzy i koleżanki SŻAK

W dniu imienin
KAZIMIERZOWI WANISZEWSKIEMU
moc serdecznych życzeń: zdrowia, szczęścia, miłości. Aby udało Ci się wszystko, co zaplanowałeś, żeby nie opuszczała Cię wytrwałość w dążeniu do celu i pogoda ducha na co dzień.
Mama

Drogi
STANISŁAWIE POCZOBUCIE!
W dniu urodzin życzymy zdrowia, szczęścia, pomyślności sto lat życia, moc radości! Zdrowie wiecznie niech Ci służy, uśmiech stale miej na twarzy, niech się spełni o czym marzysz. Błogosławieństwa Bożego oraz opieki Matki Bożej.
Kochająca rodzina

Z okazji urodzin
STANISŁAWOWI KLIMOWICZOWI
moc najserdeczniejszych życzeń: szczęścia, zdrowia, powodzenia. Niech Ci słońce jasno świeci i w radości dzień przeleci, niech odejdą smutki troski, by nastąpił dzień radości! Wszelkich łask Bożych i opieki Matki Bożej.
Zarząd Główny SZ ZPB, redakcja Głosu oraz koleżanki i koledzy

Drogiemu
KAZIMIERZOWI IWANISZEWSKIEMU
w dniu tak pięknym i wspaniałym życzymy Tobie sercem całym zdrowia, szczęścia, pomyślności, sto lat życia i radości oraz błogosławieństwa Bożego. Być może masz i inne życzenia, więc też życzymy ich spełnienia.
Żona, córki, bracia i ciocia Tola

Z okazji urodzin Szanownemu
EDMUNDOWI DYŚKO
życzymy długich lat życia, szczęścia, dobrego zdrowia, spełnienia marzeń, pogody ducha, nadziei na lepszą przyszłość i ludzkiej życzliwości. Dni pełnych słońca i radości oraz wszystkiego, co najpiękniejsze i najmilsze w życiu.
Zarząd Główny SZ ZPB oraz redakcja Głosu

Drogim
MARYNIE EJSMONT I ROMUALDZIE KUŹMINOJ
życzymy szczęścia, dużo radości i długiej szczęśliwej przyszłości. Niech los Wam z oczu łez nie wyciśnie, niechaj się wszystko wiedzie pomyślnie. Wszystko co piękne i wymarzone w dniu Waszych urodzin niech będzie spełnione.
Zarząd Oddziału Miejskiego przy SZ ZPB w Grodnie

Z okazji urodzin Sybiraczkom:
JADWIDZE KISIEL, DANUCIE EBERTS, LUDWICE BIZUK, IRENIE DOWGUN
najserdeczniejsze życzenia: dobrego zdrowia, szczęścia, radości, pogody ducha, błogosławieństwa Bożego i opieki Matki Bożej
składają koledzy i koleżanki ze Stowarzyszenia Sybiraków

Szanowna
FELIKSA PROŃSKA!
Z okazji Twoich urodzin życzymy Ci z całego serca, aby życie Twoje składało się nie tylko z samych słodyczy, ale i żeby nie było w nim zbyt dużo goryczy. Szczęścia, radości, pomyślności i napotkania na swojej drodze życiowej samych wspaniałych przyjaciół
Koledzy i koleżanki ze Stowarzyszenia Sybiraków

Z okazji jubileuszu 85-lecia urodzin Sybiraczce
STANISŁAWIE ŻUKOWSKIEJ
z całego serca życzymy: dużo łask Bożych, zdrowia na długie lata, radości z życia, pogody ducha, wytrwałości, ciepła rodzinnego oraz spełnienia marzeń
Koledzy i koleżanki ze Stowarzyszenia Sybiraków

Najlepsze życzenia z okazji jubileuszu 75-lecia urodzin
JANINIE WIELICZKO!
Kolejnych dni, miesięcy i lat pełnych miłości i radości, dobrego zdrowia, samych przyjemnych i spokojnych dni, żebyś potrafiła się cieszyć z życia w każdym jego momencie oraz błogosławieństwa Bożego na dalsze lata
Koledzy i koleżanki ze Stowarzyszenia Sybiraków

Drodzy Koledzy Sybiracy:
CZESŁAW BUDRA, JAN PACYNA, CZESŁAW ADAMIN, KONSTANTY WALENTO!
Z okazji Waszych urodzin życzymy: dobrego zdrowia na długie lata, szczęścia, radości, optymizmu, pogodnych dni oraz opieki Matki Bożej
Koledzy i koleżanki ze Stowarzyszenia Sybiraków

Szanowne Sybiraczki:
JADWIGA WIEREMIEJCZYK, HALINA POPOWA, HALINA PLUCIŃSKA, GENOWEFA ŁOBACZEWSKA, EUGENIA BUCICZ, NADZIEJA DOWYDCZENKO!
Z okazji Waszych urodzin składamy moc życzeń: 100 lat w dobrym zdrowiu, słonecznych, zawsze szczęśliwych i radosnych dni, wszelkiej pomyślności, pogody ducha, zawsze życzliwych ludzi oraz opieki Matki Bożej i błogosławieństwa Bożego na dalsze lata. Bądźcie zawsze z nami!
Koledzy i koleżanki ze Stowarzyszenia Sybiraków

Z okazji urodzin
RYSZARDOWI DALKIEWICZOWI,
wspaniałemu artyście, wieloletniemu działaczowi Związku Polaków na Białorusi składamy szczere i serdeczne życzenia: zdrowia, szczęścia, pogody ducha – także w trudnych chwilach, wytrwałości, radości, samych słonecznych dni w życiu oraz wspaniałych pomysłów twórczych.
Zarząd Główny SZ ZPB, Towarzystwo Plastyków Polskich oraz redakcja Głosu

Kochana córka, żona, mamusia
STANISŁAWO PUZYNA!
Z okazji jubileuszu Twoich urodzin składamy wiązankę najserdeczniejszych życzeń: wspaniałego zdrowia, dużo szczęścia, radości na dalszej drodze życiowej, pomyślności we wszystkich sprawach, pogody ducha, miłości rodzinnej, życzliwych przyjaciół, samych przyjemnych i spokojnych dni, spełnienia najskrytszych marzeń oraz wszelkich łask Bożych
Mama, mąż, córka i syn z rodzinami

Czcigodnemu Księdzu Proboszczowi
JÓZEFOWI HAŃCZYCOWI
w dniu św. patrona obfitych łask Bożych, wytrwałości w odpowiedzialnej posłudze kapłańskiej, dużo zdrowia, pogody ducha oraz gorliwych parafian. Dziękujemy za głoszenie Słowa Bożego, za troskę w ratowaniu naszych dusz
z modlitwą i pamięcią parafianie

Z okazji imienin
JÓZEFOWI PORZECKIEMU,
wiceprezesowi SZ ZPB, życzymy wielu pięknych chwil wartych zapamiętania w pracy społecznej, słońca, które rozjaśni każdy kolejny dzień i pozwoli zapomnieć o troskach i kłopotach oraz jak najwięcej łask Bożych.
Zarząd Główny SZ ZPB oraz redakcja Głosu

Wszystkim
JÓZEFOM
zrzeszonym w prawdziwym Związku Polaków, aktywnie działającym na rzecz odrodzenia polskości na Białorusi, z okazji imienin moc życzeń: zdrowia, szczęścia, samych słonecznych i pogodnych dni oraz sukcesów w pracy społecznej składa
Zarząd Główny SZ ZPB oraz redakcja Głosu

Z okazji jubileuszu urodzin
JANINY SIENKIEWICZ
pragniemy złożyć najlepsze życzenia zdrowia, szczęścia, samych słonecznych dni, wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i zawodowym oraz wielu łask Bożych i opieki Matki Bożej na długie lata
Koleżanki i koledzy

Z okazji imienin
KAZIMIERZOWI JODKOWSKIEMU I KAZIMIERZOWI KOJCIE
moc najserdeczniejszych życzeń: zdrowia, długich lat życia, sukcesów w pracy, szczęścia rodzinnego, pomyślności oraz obfitych łask Bożych
Składa Zarząd Główny SZ ZPB

Szanownej
DANUCIE JAKUCIE
z okazji urodzin życzymy: nadziei w sercu, wiary w samą siebie, trafnych zrządzeń losu, wiele wrażeń i morza radości, spełnienia marzeń i miłości, grona prawdziwych przyjaciół, życzliwych ludzi na drodzy życia oraz wszelkich łask Bożych
Zarząd Główny SZ ZPB oraz redakcja Głosu

redaktor naczelny Andrzej Pisalnik,
tel. 8-0297878825,
e-mail: pisalnik@mail.ru

Komitet «Solidarni z Białorusią» założony przez członków oraz sympatyków partii «Prawo i Sprawiedliwość» pragnąc wesprzeć Rodaków na Białorusi ufundował wydanie tego numeru «Głosu znad Niemna na uchodźstwie»